

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-cj. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-cj. w niedzielę od 12 do 13-cj.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odroczeniem i przesyłką pocztową 22 zł. 4 gr. 50, za granicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz 5 lin. przed tekstem i w tekście (5 linowców) 20 gr., za tekstem (10 linowców) po 12 gr., nakładowi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia ogłoszone, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 50 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie przesunięte.
Konta czekowe w P. K. S. Nr. 30167.

S. P.
Z HR. KOSSAKOWSKICH
Marja-Zygmuntowa Hr. Kossakowska
długoletnia Prezeska XX oddziału Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w Wilnie
zaszła w Panu d. 3 go grudnia 1933 r.
Msza św. za spokój jej duszy odprawiona zostanie we czwartek dnia 7 b. m. o godz. 9 tej w kościele św. Kazimierza, o czym zawiadamia swych członków rodzinę i przyjaciół
Zarząd Rady Centralnej
Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

Projekt reorganizacji Ligi Narodów.

Pomysł usunięcia Polski z Genewy.
Prasa niemiecka podaje na naszych miejscach ogłoszony w „Journal de Genève” projekt reorganizacji Ligi Narodów, który rzekomo miał zostać opracowany przez Włochy, jednak wszystko przemawia za tym, że autorem projektu są Niemcy. Idzie on w kierunku pozbawienia wpływu przedewszystkiem Francji, wzmocnienia głosem sprzymierzeńców oraz Anglii, wzmocnienia stanowiska Niemiec i Włoch czyli innymi słowy zmierzania do rozdziału sił i ograniczenia ich do grupy 4-rech mocarstw.
Nowa Liga Narodów miałaby się opierać o zasady paktu 4-rech i stanowić „naczelną radę 4-rech” czyli dyrektorjat europejski, o którym to zresztą Niemcy po zawarciu paktu 4-ch wyrażały się z najwyższym uznaniem.
Zasada jednogłośności nie będzie w reorganizacji Ligi Narodów uwzględniona, a uchwały zapadać będą tylko w gronie 4-rech mocarstw. W ten sposób inne państwa jak np. Polska i Mała Ententa będą pozbawione wszystkich praw a przede-wszystkiem prawa głosowania. Ponieważ Włochy wypowiedziały się za koniecznością przyjęcia do tej nowej Ligi Narodów i Rosji, nowa rada naczelna Europy byłaby rozszerzona do 5-ciu członków.
Projekt ten z polskiego punktu widzenia wygląda absurdalnie. Wyłączenie bowiem Polski z instytucji genewskiej jest niemożliwe. Teraz dopiero staje się widoczne, do czego zdążył niemiecki projekt reorganizacji Ligi Narodów: do zupełnego usunięcia Polski z obrad międzynarodowych i zepchnięcia jej do szeregu państw drugorzędnych.
Są to oczywiście balony próbne, wypuszczane przez sabotażystów Ligi Narodów i pokoju europejskiego i należy przypuszczać, że ani Francja ani Anglia nie zgodzą się na taki projekt.

Sytuacja w Hiszpanji.

PRZED ZWOŁANIEM KORTEZÓW
MADRYT (Pat). Prezes rady ministrów oświadczył, że rząd hiszpański stanie przed nowoobranymi Kortezami w najbliższy piątek, t. j. 8 grudnia.
STRAJKI I SABOTAŻ.
PARYŻ (Pat). Z Barcelony donoszą, że strajk pracowników komunikacyjnych, trwający blisko trzy tygodnie, w tym czasie przetrwał. Z Madrytu donoszą, że w dniu dzisiejszym policja zamknęła kilka biur partji t. zw. tradycjonalistów oraz lokale syndykatów narodowej konfederacji pracowników.
godnie, nie ustaje. Akty sabotażu są na porządku dziennym.

Niezadowolone sowieckie ze zbliżenia polsko-niemieckiego

Warszawa. Z Moskwy donoszą: Prasa sowiecka niezadowolona z zarysowującego się zbliżenia polsko-niemieckiego, notuje, skrzętnie wszelkie głosy osłabiające znaczenie tego faktu lub sięgające niuflowości pomiedzy Warszawą i Berlinem. Obecnie agencja Tass rozosiła prasie wyciągi z pisma „Führerbriefe” organu Hitlera, który między innymi, omawiając perspektywę stosunków polsko-niemieckich, pisze: „Polska coraz mniej ujawnia skłonności do porozumienia, co dowodzi, że jest jeszcze daleko do pacyfikacji Europy. O ile z jednej strony zapewnia nas o gotowości do porozumienia, to z drugiej prawie niena dnia, aby nieustępliwie Polski nie poparta została nowymi dowodami”.
Biuletyn niemiecki mówi w szczególności o zamiarze Polski skierowania całego ruchu tranzytowego pocztowego, który do Europy południowo-wschodniej idzie obecnie przez Niemcy, przez terytorjum Polski Najdotkliwiej jednak „Führerbriefe” odczuwają kwestję stosunków polsko-gdańskich. „Polska, pisze organ Hitlera, powinna przywyknąć do tego, że pomimo państwowej samodzielności Gdańska, wszystko, co skierowane jest przeciwko Gdańskowi, uważane jest przez nas jako cios zadany Niemcom”.
Cała prasa sowiecka podchwyciła skwapliwie te wyrzuty niemieckie.

Litwinów o celach swej wizyty w Rzymie.

Rzym (Pat). Komisarz Litwinów przyjął dziś dziennikarzy zagranicznych, którym oświadczył, że jego wizyta w Rzymie miała na celu podkreślenie zadowolenia ze stosunków włosko-sowieckich.
Omawiałem — ciągnął Litwinów — z premierem włoskim sytuację międzynarodową w duchu obustronnych aspiracji ku wzmocnieniu pokoju, jak również potrzebę współpracy międzynarodowej celem usunięcia lub przynajmniej osłabienia niebezpieczeństwa, zagrażającego pokojowi. Wszystko to, co stanowi wzmoczenie gwarancji pokoju, może liczyć na poparcie rządu sowieckiego.
Na pytanie, dotyczące konferencji rozbrojeniowej, komisarz Litwinów odpowiedział, że wykazała ona brak woli rozbrojenia w chwili, gdy nad światem zawisła groźba nowej wojny.
Mówiąc następnie o stosunku ZSRR do Małej Ententy, Litwinów oświadczył, że Rosja gotowa jest współpracować z każdym, kto będzie sobie tego życzył.
Rzym (Pat). W uzupełnieniu poprzedniej depeszy z Rzymu o wywiadzie Litwinowa z dziennikarzami zagranicznymi dowiadujemy się, że w wywiadzie tym Litwinów oświadczył m. in., że w rozmowach z Mussolinim mógł nanowić stwierdzić, że pod tym względem istnieje wiele punktów styczności w polityce obu państw. Wszystko to — zaznaczył Litwinów — co stanowi funkcję lub gwarancję pokoju, zgóry może liczyć na poparcie rządu sowieckiego i dlatego nie powinien zwolenników i przyjaciół pokoju niepokoić fakt prowadzenia przez rząd takiej lub innej akcji dyplomatycznej, nie wyłączając podróży dyplomatów sowieckich. Tu Litwinów wspominał o swej podróży do Ameryki, podkreślając, że sprawę pokoju poruszył z francuskim ministrem spraw zagranicznych Paul-Boncour'em, z prezydentem Stanów Zjednoczonych Rooseveltem, jak również i obecnie w czasie rozmów z Mussolinim. Podróż Litwinowa łączy się z całokształtem rozmów, które konsolidują nietylko stosunki między Sowietami a Francją, Stanami Zjednoczonymi i Włochami, ale również łączy je z sprawą pokoju ogólnego.

Odpowiedź rządu angielskiego na notę de Valery.

Londyn (Pat). Na wtorkowym posiedzeniu Izby Gmin minister Thomas odczytał odpowiedź rządu brytyjskiego na notę de Valery. W odpowiedzi tej rząd brytyjski oświadcza, że nie może przyjąć twierdzenia, że trwała przyjaźń nie może być osiągnięta przy obecnych sto-

Mrozy we Francji.

PARYŻ (Pat). Fala zimna ogarnia Francję. W Paryżu notowano 6 stopni mrozu. W departamentach północnych mroz dochodzi od 19 do 15 stopni poniżej zera.

Mrozy i burze w Rumunii.

Bukareszt (Pat). W całym kraju panują silne mrozy. Temperatura wskazuje 25 stopni C. poniżej zera. Na Morzu Czarnym szaleją burze. Komunikacja morską uległa przerwie.

Zatrudnij pracownika Polaka.
Sekcja Pracy (Metropolitana 1, II-gle piętro, pokój Nr. 4) wskaże ci dobre go i sumiennego pracownika.

Obrady B. B. W. R. nad konstytucją.

Warszawa (Pat). W dniu dzisiejszym połączone grupy konstytucyjne BBWR, sejmowa i senacka zakończyły dyskusję konstytucyjną, zapoczątkowaną jeszcze we wrześniu r. b. Podczas tych obrad omawiano

Plany konstytucyjne B. B.

Jak już donosiliśmy, poza gmachem sejmowym odbywają się narady grup konstytucyjnych sejmowej i senackiej klubu BB. nad opracowaniem przez p. Cara projektem Konstytucji.
Wedle pogłosek, krążących w kołach parlamentarnych, dyskusje te są burzliwe i daleko jeszcze do uzgodnienia poglądów. Podobno kilku posłów zgłosiło poprawki, idące w kierunku rozszerzenia kompetencji Sejmu. Zgłoszenie tych poprawek

spokoła się z dużymi sprzeciwami przeciwników parlamentu.
Omawiano też sprawę koncesji dla konserwatystów, których część jest niezadowolona z „elity”, w której nie mieliby udziału. Senat ma być tak skonstruowany, żeby konserwatyści mieli do niego dostęp.
Omawiano również sprawę nowych wyborów do Sejmu. W razie udania się uchwalenia konstytucji, wybory odbyłyby się w październiku 1934 r.

Wybory w Małopolsce.

Listy wyborcze w Krakowie i Tarnopolu.
W Krakowie ogłoszono następujące listy wyborcze do Rady Miejskiej: Bezpартyjny Blok Pracy Gospodarczej, Żydowski Bezpартyjny Blok Pracy Gospodarczej, lista PPS., lista komunistów żydowskich, Polski Blok Obrony Chrześcijańskiego Krakowa, Jednolity Front Robotniczy (komuniści).
Do Głównej Komisji Wyborczej w Tarnopolu zgłoszono do wyborów do Rady Miejskiej w tem mieście 3 listy: Bezpартyjnego Bloku Gospodarczego, która oznaczona jest numerem 1 i składa się z kandydatów zarówno Polaków, jak i żydów, lista numer 2 — zblokowanie stronnictw ruskich i listę numer 3 — polska lista narodowa.

Nominacje Biskupów polskich.

Miasto Watykańskie, 4.XII (KAP). Ojciec św. Pius XI zamianował ks. Biskupa dr. Franciszka Bardę, wikariusza kapitulnego i sufragana diecezji przemyskiej, biskupem

Z Komisji prawnej Episkopatu Polski.

Warszawa (KAP). Komisja Prawna Episkopatu zebrała się w dniu 2 b. m. w Warszawie na narady. Między innymi Komisja poświęciła swoją uwagę różnym zagadnieniom Akcji katolickiej, zyskującej coraz większe zrozumienie w społeczeństwie. Nadto zastanawiano się nad sprawą oplat za służbę kościelną do kas chorych i do Z. U. P. U. i zapoznano się z projektami nowych programów nauki religijnej.
Wobec coraz częstszych skarg, napływających do Księży Biskupów, na utrudnianie życia religijnego młodzieży szkolnej wskutek zwalczania

ordynariuszem tej diecezji, oraz ks. dr. Wojciecha Tomaka, prałata Jego Świątobliwości i kanonika kapituły, biskupem sufraganiem przemyskim.
przez szkoły Stowarzyszeń religijnych, Komisja powzięła odpowiednie postanowienia w celu zachowania praw Kościoła i rodziny co do religijnego wychowania dzieci. Poza tem Komisja wyjaśniła kilka spraw, przedłożonych jej bądź przez Kurje biskupie, bądź przez organizacje katolickie.
W Konferencji wzięli udział obaj I. I. Em. Księża Kardynałowie Kakowski i Hlond, I. I. E. Księża Metropolici Sapiaha i Jafbrzykowski i Księża Biskupi Przeździecki, Łukomski, Jasiński, Adamski i Li-dzieży szkolnej wskutek zwalczania

Sowiecko-włoski pakt przyjaźni.

PARYŻ (Pat). Dotychczas jedynym konkretnym wynikiem spotkania Mussoliniego z Litwinowem — zdaniem „Le Temps” — jest zapo-

wiedź ratyfikowania w najbliższym czasie paktu przyjaźni sowiecko-włoskiego.

Proces o podpalenie Reichstagu. Zeznania więźniów komunistycznych.

LIPSK (Pat). W dzisiejszym 51-m dniu rozprawy przewiniło się przed Trybunałem 6 nowych świadków — więźniów politycznych, sprowadzonych do Lipska przez oskarżenie publiczne. W szczególności świetnie wyreżyserowane zeznania komunisty Felixa, odsiadującego obecnie karę więzienia kilkuletniego, stanowią dalsze ognio obciążenie niemieckiej partji komunistycznej w zakresie przygotowań do zbrojnego przewrotu. W/g słów Felixa, członkowie miejscowej grupy komunistycznej w Freinwaldzie stale odbywali poufne zebrania, gromadzili broń, przeprowadzali doświadczenia z dynamitem i omawiali szczegółowo plan zamachów na hitlerowców. Mimowoli odnosi się wrażenie, że zeznania są przesadzone, że w swej znacznej części stanowią wymysł fantazji.
Pod naciskiem pytań Dymitrowa świadek często milczy, a kiedy jest już zupełnie wyczerpany, przewo-dniczący zmuszony jest zarządzić 10-minutową przerwę.
Z duża rezerwą zeznaje kolega partyjny Felixa, Jesse. Świadek nie przeczy wprowadzie istnieniu nastrojów rewolucyjnych, jednakże w pewnym stopniu przypisuje winę kanclerzowi Hitlerowi i Goeringowi oraz prasie hitlerowskiej. Przedmiotem usilnych indagacji jest szczególnie sprawa kradzieży dynamitu. Wobec wymijających odpowiedzi zeznania Jessego nie dają żadnych pozytywnych wyników.
Dalsze zeznania świadków-komunistów nie wnoszą nic istotnego do rozprawy. Operują oni ogólnikami, mówią o organizacji strajku generalnego, o zaopatrywaniu robotników w broń i o rzekomych oczekiwaniach na hasło rewolucji z Berlina. Nadziejcie oskarżycieli publicznych naogół zawiodły. Świadczenie dali sądowi skromny materiał wybitnie informacyjny, bez żadnej realnej dla przewodu sądowego wartości.
Przy zeznaniach świadka Jessela ciekawie oświadczenie złożył oskarżony Dymitrow. „Kilkakrotnie zarzucano mi — mówi Dymitrow — że obraziłem urzędników, jednakże

proszę wziąć pod uwagę, że są oni temu niewinni. Wszak są zaleźni i muszą tak mówić, jak władza każe. To nic dziwnego (wrzawa i protesty). Tysiące robotników znajduje się w obozach koncentracyjnych, setki skazanych zostało na wieloletnie więzienie, wielu poniosło śmierć na szubienicy. Nie dowiedzieliś jednak dotąd, że niemiecka partja komunistyczna przygotowywała zbrojne powstanie i propagowała przewrót. Przecież pan, panie nadprokuratorze, że w tych warunkach każdy z zeznających tu świadków, zarówno z grona urzędników policyjnych, jak i więźniów politycznych, nie może swobodnie wypowiadać tego, co myśli i czuje. I pan, panie nadprokuratorze, zaleźny jest od swego rządu (ogromna wrzawa i energiczne protesty, zarówno ze strony trybunału, jak i nadprokuratora). — Dymitrow ciągnie niewzruszenie dalej: „Jadrem procesu jest przecież tajemnicza sprawa podpalenia Reichstagu. Dziś domagam się raz jeszcze — mówi Dymitrow — powołania w charakterze świadków naczelnego sekretarza niemieckiej KPD oraz wybitnych członków zarządu międzynarodowej egzekutywy komunistycznej, jak Senkatajana (Japonja), Cachin'a (Francja), którzy zeznawają mają, że w/g postanowień międzynarodówki komunistycznej naczelnym zadaniem KPD nie było zorganizowanie w Niemczech zbrojnego powstania, lecz walka o zjednoczenie mas proletariackich przeciwko niewolnictwu Wersajack”.
Następnie wywiązuje się wymiana zdań między Dymitrowem a nadprokuratorem, w rezultacie czego przewodniczący odbiera Dymitrowowi głos. Z kolei zeznawał świadek Otton, były funkcjonariusz komunistyczny. Stwierdza on między innymi, że w dzień po pożarze zgłosił się w jego mieszkaniu posłanka Kesslerówna, domagając się natychmiastowego wydrukowania ulotki propagandowej, że niemiecka partja komunistyczna nie ma nic wspólnego z pożarem. Po chwili miała rzekomo dodać, że „jeśli byśmy tego zaraz nie uczynili, będzie to kosztowało głowę Torglera”. Zeznania świadka budzą poważne zastrzeżenia, to też ani trybunał, ani obrońcy oskarżonych nie przywiązują do tych zeznań większej wagi. Jako ostatni zeznawał świadek, były komunist Schluetter. Z zeznań tego świadka godnym uwagi jest fakt, że Schluetter poważnie zdyskredytował nasuwające się duże wątpliwości zeznania świadka Grottego, stwierdzając, że Grottego od lutego r. b. nie widział i rozmów na temat przewrotu z nim nie prowadził. Na tem dzisiejsza rozprawa zakończono.

Katusze więźniów politycznych w Niemczech.

Według informacji z Berlina sytuacja więźniów politycznych w Niemczech znacznie się pogorszyła. W specjalnym więzieniu tajnej policji utworzonym w okolicach Tempelhof-Feld przy Columbiastrasse bicie więźniów jest na porządku dziennym. Straż więzienna składa się z 200 zaufanych szturmowców. Więźniowie umieszczeni w wąskich pojedynczych celach spędzają pierwsze dni przed przesłuchaniem w pozycji stojącej. Z cel usunieto stołki. Co chwilę w dzień i w nocy otwierają się drzwi celi i więźniów w pozycji na baczność musi odpowiadać na stawiane mu pytania. Po takim przy-

KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO

W niedzielę dnia 10 grudnia o godz. 12 i pół w lokalu przy ul. Orzeszkowej 11 odbędzie się

Zebrań Członków Stronnictwa Narodowego

na którym złożony sprawozdanie poselskie

Mecenas **STANISŁAW ZIELIŃSKI**

b. Konsul gen R. P. w Berlinie.
Wstęp tylko dla członków Stronnictwa za okazaniem legitymacji członkowskich.
Osoby, nie posiadające legitymacji, mogą je otrzymać w Sekretariacie codziennie od g. 11 do 3 i 6—7 a w dzień zebrań od g. 9-ej r.
Zarząd Stronnictwa wzywa wszystkich członków do przybycia na zebrań

Rozruchy antyżydowskie na Węgrzech.

BUDAPESZT. (Pat). Na wyższych zakładach naukowych węgierskich ponownie miały miejsce manifestacje antyżydowskie. Ministerstwo oświaty na skutek tego zarządziło dalsze zamknięcie uniwersytetu budapesztańskiego na dwa dni.

Orkan nad Morzem

MOSKWA. (Pat). Na Morzu Czarnym nadal szaleje orkan. W pobliżu wybrzeży tureckich zatonoło 5 statków motorowych wraz z załogą. Szczegółów brak.

Zadowoleni.

Niema i niebyło bodaj na świecie człowieka, o głębszym umyśle, któryby w pewnym momencie życia oglądając się wstecz i obejmując wzrokiem przebytą drogę, powiedział: „Jestem z siebie zadowolony”.

Przeciwnie, powszechnie znanym jest, jak mędrzec, który życie strawił na psukiwaniu prawdy, umorzył z wyznaniem na ustach: „wiem, że nic nie wiem”. Nierzadkie były wypadki, iż genialni pisarze rzucali swe manuskrypty do ognia, nie znajdując w pracy dokonanej wewnętrznej zadowolenia, rzeźbiarce potężnym uderzeniem młota druzgotał pracę niekiedy szeregu lat.

Być może działała w tych wypadkach nieco przesadna, chorobliwa samokrytyka, tem niemniej jednak faktem jest, że najzasłużeńsi nawet zwykli odczuwać wszelkie pochwały jako ironię, gdyż, im wyższy umysł, tem głębiej i boleśniej odczuwa wszelkie swe braki i niedostatki.

W przeciwstawieniu do tego, są jednak także charaktery, zawsze ze wszystkim zadowolone, przedewszystkiem zaś z siebie, ludzie, którzy wszystko, co działo się sami, lub ich przyjaciele i bliscy, uważają za szczyt doskonałości.

Są to niewątpliwie charaktery bardzo szczęśliwe.

Kilka tych luźnych uwag nastęrczyło się nam skutkiem pewnych myśli słowach asocjacji, po wysłuchaniu odczytu niedawno wygłoszonego przez p. premiera Jędrzejewicza przez radio, a powtórnego przez „Gazetę Polską”. W odczycie tym, „o budowie kultury”, znajdujemy między innymi taki ustęp:

„Bo naprawdę jesteśmy wielkim narodem budowniczym i na pewno w ciągu piętnastolecia naszej wolności zdobyliśmy się na rzeczy olbrzymie! W ciągu lat piętnastu zbudowaliśmy wielkie państwo, pięć w szeregu państw europejskich co do potęgi i znaczenia. Stworzyliśmy jedną z najsilniejszych armii, ożywiłam prawdziwie obywatelskim duchem, a gotową w każdej chwili odeprzeć zbrojną ręką każdą przemoc wroga. Zbudowaliśmy Gdynię. Zorganizowaliśmy administrację państwową; rozbudowaliśmy nasz przemysł, zniszczyliśmy kompletnie w czasach wojny. Pola nasze dają plony większe niż przed wojną. Z niczego niemal powołaliśmy do życia olbrzymią sieć szkół, od szkół powszechnych do uniwersytetów, sieć, ogarniającą cztery i pół miliona dzieci i młodzieży; posiadamy wybitnych uczonych pisarzy, artystów”.

P. premier wykazał niewątpliwie wielką bezstronność, przyznając, że wszystkiego tego dokonaliśmy w ciągu całego piętnastolecia, a nie — jak dotychczas twierdzono — tylko w jego drugiej połowie.

Dość niespodziewanie w ustach p. premiera brzmi także „jesteśmy wielkim narodem budowniczym”, podczas gdy dotąd słyszeliśmy tylko o jednym „wielkim budowniczym”. Przyznajemy, że po różnych wcale nie pochlebnych epitetach, które nie tak jeszcze dawnymi czasami musieliśmy niejednokrotnie słyszeć pod adresem narodu, powyższe słowa p. Premiera czyta się nie bez pewnej przyjemności. Tem bardziej przykro nam jest wyznać, że piękne słowa p. Premiera nie trafią nam do przekonania, jako że zbyt wyraźnie od nich odbija nasza smutna rzeczywistość, której nie stęty żaden urzędowy optymizm zasłonić nie może.

Zaznaczamy tu, że wszystko, co poniżej powiedziane w odpowiedzi p. Premierowi, piszemy nie pod adresem jednostki, bądź grupy, czy też rządu. Stwierdzamy jedynie fakty, za które w gruncie odpowiedzialni jesteśmy czy wszyscy, jako, że każdy naród posiada taki rząd, na jaki zasługuje.

P. Premier oświadcza, że „W ciągu lat piętnastu zbudowaliśmy wielkie państwo, pięć w szeregu państw europejskich co do potęgi i znaczenia”.

O ile by mówca powiedział: „co do obszaru i ludności”, byłoby to zgodne z rzeczywistością.

Z drugiej strony jednak, tem smutniej, że tak wielki naród nie posiada właśnie ani tej „potęgi”, ani „znaczenia”, o którym wspomina mówca. Dość wspomnieć rolę, jaką gramy na widowni polityki zagranicznej — jest to rola bardzo podrzędna państw ka. Poza Ligę Narodów, do której wszyscy należą, nie było nas ani w Locarno, ani w Hadze, ani na jakiegokolwiek większej konferencji,

a jeżeli gdzie byliśmy to tylko w charakterze widza, pozbanionego głosu i wpływu. Ostatnio „pakt czterech” doszedł również do skutku bez naszego udziału. Co gorsze, zaznaczyć trzeba, że nie raz jesteśmy na dobrej drodze, ile razy już, już porzucić mamy nasze wcale nieświatne odosobnienie — jakies fatum złośliwe, jakiś krok niezręczny przekreśla wszystko. Dość wspomnieć o naszych obecnych wielce napiętych stosunkach z Francją i Sowieci — a przecie wszystko tak dobrze się układało. Nie pytamy, jaka jest tego przyczyna, na kogo spada wina i odpowiedzialność — stwierdzamy tylko fakt.

„Stworzyliśmy jedną z najsilniejszych armii, gotową w każdej chwili odeprzeć zbrojną ręką każdą przemoc wroga” powiada p. Jędrzejewicz i tu mu przyklasnąć należy. Nasza armia niewątpliwie zasługuje na największe pochwały, chociaż oczywiście z bólem się odczuwa, że najzdolniejsze jednostki znalazły się poza jej ramami. Z uznaniem także podkreślić trzeba, że mimo usiłowań wciągnięcia jej w wir walk politycznych, armia nasza w olbrzymiej swej większości dzielnie opiera się wszelkim rozkładowym tendencjom.

Niestety jednak przy obecnym stanie techniki wojennej najdzielniejsza armia nie jest w stanie oprzeć się wrogowi bez licznych środków pomocniczych. Niedawno czytaliśmy o wspaniałych fortyfikacjach jakie Francja wybudowała na swej zachodniej granicy. Niestety nasza najbardziej zagrożona dzielnica, nasz tak zw. „korytarz” nie może się niczem podobnym pochwalić. A i pozatem, w dziedzinie lotnictwa, gazownictwa i w ogóle techniki wojskowej niewątpliwie wiele, bardzo wiele dałoby się zrobić. To też mimo największego uznania dla armii, zaprawdę zbyt dużo jeszcze mamy do zrobienia byśmy w poczuciu spełnionego obowiązku spocząć mogli na laurach.

„Zorganizowaliśmy administrację państwową” — oczywiście. Pytamy tylko, czyśmy ją dobrze zorganizowali? Otóż faktem jest, że mamy urzędników dwa razy więcej niż ich było przed wojną, że skutkiem tego, jak i innych przyczyn, płacimy podatki dziesięciokrotnie wyższe od przedwojennych, i że w dodatku nasza machina administracyjna jest najbardziej biurokratyczna w świecie, co najmniej nie przysparza jej sympatii szerokiego ogółu.

„Powołaliśmy do życia olbrzymią sieć szkół” — Nie negujemy tego, jednocześnie jednak trudno zamilczeć, w jakich warunkach dziś jeszcze, po 15 latach naszej niepodległości, w wielu szkołach, zwłaszcza wiejskich, odbywają się lekcje, ilu uczeni przypada na jednego, przeciętnego nauczyciela, ile setek tysięcy dzieci odbywać się musi w ogóle bez nauki. Co się zaś tyczy wyższego szkolnictwa, żałujemy, że nie mamy możliwości powołać tego co prasa francuska, angielska, niemiecka, a ostatnio nawet rumuńska i czeska pisały w związku z naszą reformą uniwersytecką.

Co się tyczy „rozbudowy naszego przemysłu” to faktyczna liczba bezrobotnych liczbą nieruchomości fabryk, bankructw, zaprotestowanych weksli, najdobitniej za siebie mówi.

Nie mamy pod ręką statystyki, by stwierdzić, czy „pola nasze dają plony większe niż przed wojną”, to jednak jest faktem, że pola te w coraz większej ilości z rąk naszych się wymykają, przechodzą w ręce obce, że własność większa i średnia jest zadłużona nad siły i przeciążona w sposób niebywały, że banki rolne co roku wystawiają na sprzedaż tysiące majątków. Co się zaś tyczy własności drobnej, to nawet prasa sanacyjna tyle pisała o niebywałej i niewidzianej wprzód nędzy naszej wsi, że powtarzać to byłoby zbyt wiele.

Niewątpliwie piękny jest wieniec dożynkowy, który nam w tej prozie upiół p. Premier Jędrzejewicz — niestety, gdy się go bliżej obejrzy, stwierdzić trzeba, iż składa się on z pustych słów.

Z prasy.

Spreczności.
Prasa sanacyjna zapowiadała już kilkakrotnie, że nowy projekt zmiany Konstytucji wniesiony zostanie do Sejmu już na początku sesji parlamentarnej.

„ABC” ma co do tego wątpliwości. Mamy co do tego poważne wątpliwości. Wprawdzie już przed pół rokiem zapewniano nas, że wszystkie ważne zagadnienia ustrojowe zostały w Ionie BB. całkowicie uzgodnione, ale od tego czasu zaszły, zapewne, zasadnicze zmiany. Im bliżej końca wewnętrznej dyskusji konstytucyjnej w BB. tem jaskrawiej zaznaczają się różnice zdań i sprzeczności między poszczególnymi kierunkami w sanacji.

Ze te różnice sięgają bardzo głęboko i że w sanacji w tej dziedzinie panuje chaos, widać z głosów prasy sanacyjnej, której część broni zasad państwa etatystycznego, a część „Kurierem Porannym” na cele występuje gorąco w obronie „demokracji” i „liberalizmu”.

Na dowód przytacza „ABC” wyjątki z ostatnich artykułów p. Stępczyńskiego w „Kurierze Porannym”, który ostro występuje przeciwko faszyzmowi.

Sanacyjny publicysta, polemizując porownie ze słowami Mussoliniego, w rzeczywistości uderza w zasadniczą tendencję i naczelne hasła i kodyfikatorów projektu konstytucyjnego BB!

Przecież ta wspólna platforma ustrojowa, na której się znaleźli K. Radziwiłł wepół z p. Sanocją, p. Minkowski z p. Mackiewiczem, p. Moraczewską było daremno do przekreślenia liberalizmu na rzecz państwa autorytarnego i to w znaczeniu zarówno politycznym, jak i gospodarczo-społecznym!

Dziś jeden z czołowych publicystów sanacji stawia kassandryczny znak zapytania nawet nad jedną, zdawałoby się już dawno uzgodnioną podstawą ideową sanacyjnych reformatorów ustroju.

Czy w chaosie tak głęboko sięgających sprzeczności BB. może poważnie myśleć o wystąpieniu ze swym projektem na forum sejmowe?

Właśnie nie może, ale zapewne wystąpi, jak już nieraz występował. Do archiwum przejdzie jeszcze jeden niedonoszony projekt.

Znow bójki o partyjniki i polityce.
Na ten raz z okazji wyborów sa-

Nowe pretensje żydowskie.

S. Stupnicki porusza („Moment” z dn. 17 b. m.) znaczenie hasła, wysuniętego przez kierownicze czynniki żydowskie w memorjalu, złożonym dyrekcji „Funduszu Pracy”. Tem hasłem jest: „nie należy wstydić się biedy”.

W memorjalu, skierowanym do dyrekcji „Funduszu Pracy” przez żydowski komitet gospodarczy, przytoczono kilka liczb z 2 gmin: z Białogostoku i z Lublina, z których dowiadujemy się, że 3/4 żydowskiej ludności przychodzi do gminy po zapomogę.

Ci żydzi, którzy „przychodzą do gminy po zapomogę”, figurują jednak w wykazie płatników podatkowych: — „Tragiczne przyczyną jest to, że ci, którzy przychodzą po zapomogę, są tam (w urzędach polskich, przyp.) zapisani do księgi zamoznych, są wciągnięci na listy płatników podatkowych”.

Żydzi teraz powinni udawać biedaków: — „Nie wstydzimy się naszej biedy — jest to hasło komitetu gospodarczego we wspomnianym memorjale. Niech uznają naszą biedę, niech ją zalegalizują, a wówczas

Semici — chrześcijanie.

„Hajnt” z 21 ub. m. podaje sprawozdanie z konferencji, odbytej w Berlinie przez świeżo utworzony „Związek żydowski - chrześcijański obywateli”.

— Związek pragnie bronić interesów 4 czy 6 milionów Niemców od urodzenia i z wychowania, uważających się za Niemców, których nacjonalistyczne ustawy nie uznają za Niemców, gdyż w drugim lub trzecim pokoleniu pochodzą oni od ży-

Konfiskata portretu Witosy.

Organ Stron Lud. „Piast” donosi z Cieszyna: Przed dwoma laty wydał Zarząd Okręgowy S. L. w Krakowie portret Witosy, na którym umieszczony jest następujący napis: „Wincenty Witos, prezes Stronnictwa Ludowego, b. prezydent Rady Obrony Państwa, trzykrotny prezes Rady Ministrów, Kawaler orderu Białego Orła i wielu in. — więzien brzeski”. Portrety te w liczbie kilkunastu tysięcy rozeszły się po całej Polsce i znajdują się w domach ludowców. Właścicielka składu obrazów w Cieszynie umieściła na wystawie jeden portret Witosy, dany do waramowania przez redaktora p. Kaletę. W kilka dni później otrzymał p. Kaleta, orzeczenie Starostwa cieszynskiego z daty 24 października 1933, w którym uznano go winnym przekroczenia art. 18 prawa o wykroczeniach, popełnionego przez wystawienie fotografii z podobizną Witosy z napisem między innymi tytułami — „więzien brzeski — do okna wystawowego, w czem Starostwo dopatrzyło demonstracyjnego okazywania niechęci i lekceważenia państwa i instytucji państwowych, w miejscu publicznem. Za przestępstwo to skazano p. K. na grzywnę w kwocie 100 zł. z zamianą, w razie nieściągalności, na karę 10-dniowego aresztu.

Kaleta dowiedziawszy się, że portret jest oprawiony zabrał go do domu swego, gdzie zgłosił się najazutrz posterunkowi i zabrał portret. Mimo protestu założonego przez p. Kaletę w Starostwie, portretu dotąd nie zwrócono.

morządowych „Fachowcy” sanacyjni albo piszą o apolityczności tych wyborów i „odpolitykowaniu” samorządu, albo pomstują na opozycję, że „nadużyła” nowej ustawy samorządowej, idąc do wyborów pod hasłami politycznymi.

Dośkonałą odprawę tym „fachowcom” daje „Gazeta Warszawska” w polemice z artykułem b. wiceministra Jaroszyńskiego

co się tu dzieć przygodaj uwadze nieobznajomionej z istotą samorządu publicysty, jeśli niemal to samo, tylko szeroko, w długim artykule, pisze tak znawca samorządu, jakim jest p. Jaroszyński, b. wiceminister spraw wewnętrznych, a obecnie prezes związku samorządów powiatowych.

Zgromiwszy partje polityczne (według p. Jaroszyńskiego B. B. W. K. „nie jest partją polityczną w ujęciu znaczeniowym”) za „nadużycie” nowej ustawy samorządowej do „celów niewłaściwych”, pisze p. J.: „Grupowanie się wyborców pod sztandarami partji ogólnopolitycznych, a nie pod hasłem takiego czy innego stosunku do konkretnych zadań gminy — jest sprzeczne z założeniem samorządu miejscowego i tendencją obowiązującej ustawy”.

Więc z czego ma wynikać „taki czy inny stosunek do konkretnych zadań gminy”?

Czem ma się kierować wybrzeć i radny tej gminy w stosunku do etatyzmu komunalnego, do budżetu i podatków gminy, do napędu żydów na przemysł, rzemiosło i handel? Czem, jeśli nie ogólnopolitycznymi wskazaniem?

I takie rzeczy pisze dzisiaj człowiek, który jeszcze nie tak dawno walzył o beopartyjne, partyjno-polityczne wybory do sejmików powiatowych i proponował nawet, aby te partyjne sejmiki wybierały zastępców starostów!

Dookoła samorządu terytorjalnego srają się pewne czynniki „wznicieli tumany fałszu i obłudy operując hasłami „odpolitykowania” i „odpartyjnienia”. Tumany te jednak opadają bardzo szybko. Społeczeństwo nasze zorientowało się już dobrze w tem, że w każdej pracy publicznej trzeba mieć wyraźne oblicze ideowe, że uczciwa, poważna polityka obejmuje wszystkie dziedzińca państwowego. że polityka nie jest żadnym nieszczęśliwym, ani przekleństwem, że akcja za t. zw. „odpolitykowanie” samorządu jest sztucznią wybitnie polityczną, której celem jest upanowanie wpływu i posiad w samorządzie przez san-

Walka w Ionie Ch. D.

Odbył się ostatnio zjazd Chrześcijańskiej Demokracji w Łodzi. Na zjeździe tym doszło do ogólnej bójki na sali. Dzienniki sanacyjne zapowiadają, że część łódzkiej Ch. D., która została pozyskana przez sanację, ma dokonać rozłamu.

Po zajęciu obrady przeniesiono do innego lokalu. Po referatach zjazd podzielił dotychczasowe opozycyjne stanowisko władz Ch. - D., potępił zwolenników porozumienia z sanacją i wykluczył ich ze stronnictwa.

Nie zginą.

W Warszawie, w klubie urzędniczym państwowych przy ul. Nowy Świat 67, zorganizowano wystawę „Książka w Polsce współczesnej”.

Przez kilka dni zgodnie obok siebie leżały twory polskiej myśli, aż nagle... usunęto książki: Romana Dmowskiego „Świat powojenny i Polska” i Henryka Rolickiego „Zmierzch Izraela”, które były wystawione w dziale „Polityka i nauki społeczne”.

Można się domyślić, na czyje polecenie i z jakich powodów organizatorzy wystawy usunęli te książki.

Sala do wynajęcia

na odczyty i zebrania Orzeszkowej 11 od 11—3 i od 5—8 wiecz.

Nauka historii w Niemczech.

Minister spr. wewn. Rzeszy p. Trick w porozumieniu z min. oświaty wydał okólnik w sprawie nauki historii, który przedstawia się w streszczeniu następująco:

Przy całym nauczaniu historii, począwszy od czasów prehistorycznych aż do czasów najnowszych, należy kłaść nacisk na znaczenie rasy. Wreszcie należy uwzględnić ideę narodową w przeciwieństwie do myśli międzynarodowej, która przez przeszło tysiąc lat zatrzała duszę niemiecką, a należy też podkreślić ideę ogólnonarodową, zajmując się nie tylko dziejami Niemiec w granicach państwowych, ale też losom Niemców, mieszkających poza granicami państwa. Nauka historii musi rozwijać ideę bohaterstwa w jej germańskim ujęciu i współczesną ideę woda i elitaryzmu, która jest właściwa Niemcom.

Po tych zasadniczych uwagach okólnik przechodzi do szczegółów układu podręczników szkolnych.

Prehistorja i rasa. — Podręczniki szkolne mają się wczynać od prehistorji środkowej Europy, od epoki lodowej, wykazując, że poszczególne kultury są wytworem ras. Należy wskazywać na rozprzestrzenienie się rasy nordyjskiej, podkreślając, że dzieje Europy są dziełem ludów nordyjskich, czego dowodem są nie tylko wykopaliska z epoki kamiennej i brązowej, ale też w pierwszym rzędzie wysoko rozwinięte podstawowy język nordyjski t. zw. indogermanski, który wyparł języki innych ras europejskich.

Historja sarazyta. — Historję starożytną należy przedstawiać ze środkowo-europejskiego punktu widzenia. Należy więc wspomnieć o wczesnohistorycznych wędrowkach ludów w piątym tysiącleciu przed Chrystusem i wskazać, że cywilizacja

starożytna należy przedstawiać ze środkowo-europejskiego punktu widzenia. Należy więc wspomnieć o wczesnohistorycznych wędrowkach ludów w piątym tysiącleciu przed Chrystusem i wskazać, że cywilizacja

S. p. Marja hr. Kossakowska



Nieubłagana śmierć wyrwała z szeregu ofiarnych, zasłużonych Polek s. p. Marję hr. Kossakowską. Przerzedają się coraz bardziej szeregi tych, którzy w czasach niewoli umieli nieść ofiarną służbę dla Ojczyzny i Kościoła, a gdy zaświtała jutrznia wolności stanęli pierwsi, zawsze nieustraszeni, nigdy niewyczerpani, do odbudowy nowego wolnego życia umiłowanej Ojczyzny.

S. p. Marja hr. Kossakowska nie dała się złamać wypakami dziejowemi. Gdy nawała bolszewicka załaziła kraj cały i bolszewicy w dzikim szale mordów i okrucieństw porwali zakładników z Wilna i wywieźli do Smoleńska (1919 r.), wśród nich znalazła się s. p. hr. Kossakowska. Podzieliła los najlepszych tego kraju.

W niewoli dobrocią serca łagodziła cierpienia i niepokój współwięzionych. Dziewięć długich, jak wieczność, miesięcy pobytu w Smoleńsku zahartowały jej ducha i pogłębiły uczucia religijne. Wrodzona dobroć rozwinęła w niej uczucia filantropijne, dla których znalazła wdzięczne pole do pracy po powrocie do kraju. Jakgdyby chcąc ośłodzić ciężką dolę współrodakom, bierze żywy udział w działalności zakładów dobroczynnych. Niesie ofiarną pomoc wedle sił i możliwości, a nawet ponad możność i siły własne. Jakgdyby przeczuwając, że Bóg dobry zabierze ją niedługo do Siebie, pracuje ze zdwojoną energją. Jest sercem i duszą naszych instytucji dobroczynnych.

Równocześnie potęguje się w niej żarliwość religijna. Staje się jedną z siedmiu wiernych cór Kościoła, które zakładają Sodalicję Maryjską Pań. I nie tylko zakładają, ale i pracują w niej z głębokim zrozumieniem zadań i celów.

Bardzo czynny udział brała w pracy Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, przez długie lata piastując godność prezeski w XX oddziale.

S. p. Marja hr. Kossakowska, jako córka powstańca 1863 r., zesłanego do kopalni nerczyńskiej, wyniosła z domu rodzicielskiego tradycję ofiarności i umiłowania służby Bogu i Ojczyźnie. Tradycjom tym została wierna, będąc jasnym przykładem dla współczesnego pokolenia, jak należy żyć i pracować wśród swoich i dla swoich.

Cześć jej jasnej pamięci!

sumeryjska, wykazuje niewątpliwą związek z ludami nordyjskimi. Można więc wyśnić to podobieństwo przez przyjęcie poglądu o nordyjskiej warstwie zdobywców. Uczydujący wpływ na dzieje Azji Mniejszej wywarły też ludy nordyjskie Indów, Medów, Persów i Itetytów, które stworzyły wysokie kultury Indów i Persów. Przez takie przedstawienie uceń nauczy się przeżywać dzieje tych ludów jako dzieje swych pobratymców.

Podobnie przy nauce historii greckiej należy wskazać, że chodzi tu o naszych najbliższych rasowych braci. Nordyjscy Grecy stanowili górną warstwę zdobywców w Grecji. W Sparcie i w Atenach ci pełnoprawni obywatele stanowili mniejszość w stosunku do reszty ludności i niewolników, pochodzących przeważnie z Azji Mniejszej.

Podobnie należy zaczynać od Europy środkowej przy nauczaniu dziejów nordyjskich rasowych braci. Nordyjscy Grecy winowaczo z temi ludami. Walkę patrycjuszów z plebejzami należy rozumieć jako walkę ras. Ale w ciągłych wojnach nordyjska część Rzymian niemal zupełnie wygłębła.

Znaczenie wędrowki ludów germańskich w historii rzymskiej państwa skłóca polega na tem, że wprowadziła ona dopływ świeżej krwi nordyjskiej, wskutek czego nastąpił rozkwit kultury średniowiecza jedynie w tych krajach, w których ludy germańskie stały się osiedliły, a więc w Hiszpanii, Francji, Anglii i północnej Italji. Średniowiecze i Drang nach Osten. — Dalej należy specjalny nacisk położyć na największy czyn niemieckiego średniowiecza: na odzyskanie ziem na wschód od Łaby, przyczem należy jeszcze raz podkreślić, że te ziemie aż poza Wisłę były niegdyś ziemiami niemieckimi, podczas gdy ludy słowiańskie zamieszkiwały wtedy jako ubodzy rybaczy bagna Prypeci.

Od początku okresu nowożytnego dochodzi do głosu wpływ międzynarodowy, które doprowadzają do zanieczyszczenia obcymi wpływami niemieckiej krwi, niemieckiego języka, niemieckiego prawa, niemieckich pojęć o państwie i całego niemieckiego poglądu na świat. By temu się przeciwstawić, należy wypracować własną niemiecką świadomość narodową. Świadomość własnej odrębności prowadzi do podkreślenia węzłów krwi z rodakami, zamieszkałymi na ziemiach pogranicznych i w innych krajach. Szczególną uwagę należy poświęcić ostatnim dwóm dziesiątkom lat, podkreślając gwałtowne zmaganie się narodu niemieckiego z całym światem nieprzyjaciół, rozsadzanie siły odpornej przez wroga ojczyzny siły, upokorzenie narodu przez dyktat wersalski, a potem rozkład światopoglądu liberalno-markowskiego, jak i rozpoczynające się obudzenie narodu od walki w zagłębiu Ruhry do zwycięstwa narodowo-socjalistycznej myśli wolnościowej i odrzucenia niemieckiej jedności w Poczdamie w chwili zebrania się nowego Reichstagu po wyborach z 5.III. 33.

Zbyteczne byłoby prostosłowianie niedorzeczności naukowych jak o rzekomym prajęzyku nordyjskim t. zw. indogermanskim i o przypisywaniu pragermańskiej rasie utworzenia cywilizacji całej Europy i conajmniej Bliskiej Azji. Ważniejsze jest wytknięcie celu narodowej w zdobyciach z wyraźnym wskazaniem wschodu Europy. Taka nauka historii jest oczywiście w służbie polityki Trzeciej Rzeszy i jej zamysłów

Z muzyką czy bez?

W zakazanym, jak wiadomo, przez władze szkolne za „antypaństwowe” tendencje w „Przeglądzie Katolickim” czytamy:

Wojujący z katolicyzmem poznański prof. Henryk Ulaszyn chwali się, iż wśród swych dokumentów „antyklerkalnych” posiada jakiś list pewnego organisty. Wobec tego jeden z naszych przyjaciół przypomina nam takie autentyczne zdarzenie:

Do redakcji socjalistycznego dziennika w Warszawie przed paru laty zgłosił się sympatyczny jegomość w starszym wieku, jak się okazało organista z prowincji i zaczął opowiadać niesłychane historie o swym proboszczu, który miał być uosobieniem wszelkich księżyckich zbrodni. Towarzysze słuchali tych opowieści z zapartym oddechem. Taka grałka dla obrońców ludu! Sam naczelny uchylił drzwi od swego gabinetu, by zaspokoić własną ciekawość. Opowieści wreszcie dobiegła do końca. Zapytano więc gościa, czy ma rzecz całą wyłożoną na piśmie.

— Oczywiście — odparł organista — zaraz panom pokaże, mam w przedpokoju.

Po chwili wrócił ze sporą walizką, z której wyciągnął solidnie oprawioną księgę in folio. Wśród towarzyszy powstało zaniepokojenie. Organista tymczasem ułokował księgę na biurko i zabierał się do dalszych czynności.

— Ależ, panie, błagali towarzysze — niech nam pan to zostawi. Musimy się rozzejrzeć.

— To niemożliwe — oświadczył gość stanowczo. Revelacje moje napisałem wierszem i dorobiłem do tego muzykę. Zaraz panom zaśpiewam.

Naczelny z przerażeniem zatrzasnął drzwi od gabinetu a towarzysze-redaktorzy wzwał wołano, by muzycznego gościa z poematem wyeksplodował za bramą... Od tego czasu w owej redakcji nie mają zausznika na piśmie.

Dobrze byłoby jednak wiedzieć, czy list posiadany przez p. Ulaszyna jest pisanym wierszem i czy autor zaopatrył go w muzykę.

Delegat do spraw żydowskich.

Wyjechał do Genewy b. minister zdrowia, dr. Chodźko, mianowany jako delegat Polski do spraw żydowskich. B. minister Chodźko wiezie ze sobą materiały, dotyczące położenia uchodźców żydowskich z Niemiec.

Dziś 6-ty dzień III konkursu sportowego „Dziennika Wileńskiego”

Głosować można w Redakcji „Dziennika Wileńskiego” — Mostowa 1, oraz w firmach „B-cia Jabłkowski” i „Lech” — Wielka 24.

KRONIKA.

JAKA BĘDZIE DZIŚ POGODA?

Przeważnie pochmurno. Miejsca mi opady śnieżne. Nocą lekki mroz. We dnie temperatura w pobliżu zera. Słabnące wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

DYZURIE APTEK.

Dziś w nocy dyzurują następujące apteki:
Sukc. Augustowskiego — ul. Kijowska Nr. 2 (telef. 16 31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29) i Restkowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Szajszelk.

WIADOMOŚCI KOSCIELNE.

— Za duszę s. p. Marii hr. Kossakowskiej odbędzie się Msza Św. dziś o godz. 9-jej w kościele Św. Kazimierza, o czym zawiadamiają mąż i dzieci.

— Roraty krawców. Cech krawców uprzejmie prosi mistrzów, czeladników i uczeni krawieckich z rodzinami o wzięcie udziału w tradycyjnych roratach, które odbędą się w dniu 8 bm. o godzinie 6 rano w kościele Św. Ducha (po-Dominikańskim).

Z MIASTA.

— „Święte Wilno”. Trzeci dzień „Tygodnia miłosierdzia chrześcijańskiego”, podobnie jak poprzedni, nie był uroczystym żadnym imprezami. Od rana w dalszym ciągu przeprowadzana była zbiórka datków w gotówce i ofiar w naturze na rzecz ubogich. Zbiórka koncentrowała się wyłącznie w parafach. Wczoraj w Sali Śniadeckich USB. ks. Staich wygłosił trzeci z kolei odczyt z cyklu „Wilno Święte”.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Z miejskiej komisji rewizyjnej. W najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji rewizyjnej. Na porządku dziennym znajduje się m. in. sprawa nieściągalnych obecnie należności od towarzystwa „Kolo Polek”, które w swoim czasie prowadziło restaurację w ogrodzie Bernardyńskim. Niewyegzekwowane w swoim czasie należności sięgają obecnie sumy około 19.000 złotych.

SPRAWY SANITARNE.

— Wypadki zachorowań na grype w ostatnim tygodniu zmalały do minimum. Podczas gdy w ostatnim tygodniu listopada chorowało w Wilnie około 4000 osób, liczba ta zmalała obecnie do 400—500 osób.

SPRAWY KOLEJOWE.

— Przedstawiciel kolei łotewskich w Wilnie. W dniu wczorajszym w drodze powrotnej z Warszawy bawił w Wilnie dyrektor departamentu pasażerskiego kolei łotewskich dr. Miezian, który brał udział w konferencji warszawskiej w sprawie opracowania nowego rozkładu jazdy na rok 1934. Dyr. Miezian odbył narady z czynnikami kolejowymi w Wilnie.

— Postulaty zjazdu emerytów kolejowych. Onegdaj odbył się zjazd emerytów kolejowych okręgu Wileńskiego z udziałem 16 delegatów. Przewodził p. Pankonin z Brześcia.

Zjazd uchwalił katagoryczny protest przeciwko podważaniu [najlepiej] mentarynych podstaw prawa w postaci stosowania wstecz nowych ustaw, dotyczących emerytów, przez co emeryci P. K. P. [pozbawieni] zostali szeregu praw, nabytych w czasie służby na kolejach.

Uchwalono skierować do Najwyższego Trybunału Administracyjnego sprawę anulowania [raz] już wydanych dekretów emerytalnych i zamiany ich nowymi. pogarszającymi przyznane już zaopatrzenie emerytalne.

Pozatem zjazd domaga się: 1) wydawania emerytom w miesiącach zimowych węgla na kredyt z potrąceniem należności z zaopatrzenia emerytalnego i 2) zrównania emerytów P. K. P. w sprawie biletów wolnej jazdy z pracownikami w służbie czynnej.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Ożywienie handlu eksportowego. Przemysł i handel województw północno-wschodnich zdraża oznaki ożywienia mimo istniejącego wciąż kryzysu. (Na terenie województw wschodnich najbardziej się ożywia handel lnem, następnie idzie — było i nierogacizna, dalej drób, jaja wędliny i bekony, grzyby, raki, ryba, owoce, skóry, wyroby ze szkła. Obecnie rynek nasz rozpoczął wysyłkę serów zagranicę.

Eksporterzy nasi nawiązali bliższy kontakt z importami francuskimi, angielskimi i austriackimi w sprawie dostawy większych partii sera. Narazie gros towaru dostarcza Nowogródzycy, lecz należy żywić nadzieję, że również Wileńszczycy nie zostaną w tyle przy wywozie doskonałego sera, gdyż wysłane próbki towarów przyjęte zostały z uznaniem.

— Licencje na handel okrężny. Wobec zbliżającego się nowego roku wssyzy sprzedawcy okrężni, którzy posiadają licencje na prowadzenie handlu okrężnego na rok

1933, winni jak najszybciej zwracać się do urzędu przemysłowego o odnowienie zezwoleń na rok 1934.

Ilość zezwoleń na handel okrężny jest barzo ograniczona.

— Na targowisku miejskim. W ub. tygodniu na targ miejski sprzedano 1786 sztuk bydła rogatego i nierogacizny. Na konsumpcję miejscową zakupiono 1685 sztuk, pozostałe było zakupiły pobliskie gminy gov. wileńskiego-trockiego. Za 1 klg. bitej wagi rogacizny płacono 70—110 gr., nierogacizny 80—120 gr.

Spędz bydła „ożywiony, popyt znaczny.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

— Praktyczny kurs prowadzenia rachunków. Izba Rzemieślnicza w Wilnie przypomina osobom zainteresowanym, iż wykłady połączone z ćwiczeniami na 6-cio tygodniowym praktycznym kursie prowadzenia rachunków rozpoczynają się dnia 7 bm. o godz. 8 wiecz. w Resursie Rzemieślniczej (ul. Bakszta Nr. 2).

Opłatę za kurs w wysokości zł. 10 należy wpłacić do Izby Rzemieślniczej (ul. Mickiewicza 23 m. 5). Rzemieślnicy, zamierzający prowadzić od nowego roku księgi, we własnym interesie muszą, nie zwlekając, zapisać się na ten kurs.

— Rewizja w cechu krawców. Urząd przemysłowy m. Wilna przeprowadził ostatnio rewizję gospodarki w cechu krawców. Rewizja podobno ujawniła szereg niedokładności w systemie administracyjnym. Wyniki rewizji przedłożone zostaną władzom wyższej instancji.

— Zarząd Chrześcijańsk. Związku Zawodowego Mechaników, Ślusarzy i pokrewnych mi zawodów w Wilnie oznajmia, iż unieważnia wszystkie wydane dotychczas legitymacje członkowskie. Jednocześnie wzywa wszystkich członków do jaknajruchliwszego dokonania zamiany starych legitymacji na nowe, zaznaczając przytem, iż zalegie składki członkowskie anulują.

Zamiany legitymacji dokonywać można w dniach 9 bm. od godz. 6 do 8 wiecz. i 10 bm. od godz. 12 do 1 popoł. w lokalu Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych przy ul. Metropolitalnej Nr. 1. Członkowie, pragnący zamienić legitymacje, winni przynieść ze sobą jedną fotografię.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Angielskie soboty. 16 b. m. upływa termin uprzedzenia przez pracodawców pracowników fizycznych o zamiarze zniesienia przez nich angielskiej soboty na podstawie znolnowionej ustawy o czasie pracy, która wejdzie w życie od dn. 1 stycznia 1934 r. O ile uprzedzenie to nie nastąpi, w przedsiębiorstwie takim obowiązującą będzie w dalszym ciągu angielska sobota.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Dzisiejsza środa literacka będzie Drugim Wieczorem Mickiewiczowskim w tym santonie. Złożą się na nią: dyskusja o „Dziadach” w inscenizacji wileńskiej, recytacje poezji Mickiewicza w wykonaniu pp. art. Teresy Suchockiej i Jerzego Kersena, referat prof. Marfeda Kridla „O artyzmie Mickiewicza” oraz wywazana z nim dyskusja. Początek o godz. 20 30 w siedzibie Zw. Lit. Ostrobramska 9.

— Miejskie zebranie „Wileńskiego Tow. Ogrodniczego” odbędzie się w dniu 8 b. m. o godz. 6-jej wiecz. w lokalu Wileńskiej Izby Rzemieślniczej, ul. Jagiellońska 3/5. Na porządku dziennym: Referat, p. St. Dziewanowski p. t. „Pielegnacja roślin pokojowych. Na zebraniu zostaną rozlosowane doniczki kwiatów, ofiarowane przez firmy ogrodnicze. Goście i sympatycy mile widziani.

— Remont sal w przytułku 00. Bonifratrów, przeprowadzany przez Społeczny Komitet do Walki z Zbrodnictwem i Włóczęgostwem szybko posuwa się naprzód i w krótko zostanie zakończony. Wykonane zostały podłogi, piece i ramy okienne. Obecnie w toku są roboty malarskie, które długo nie potrują.

Sale te po odremontowaniu przetranszowane zostaną na umieszczenie zebrań i włóczęg. Znajdzie tam miejsce około 60 osób.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Koto Polonistów urzędują w niedzielę 10 go b. m. w Sali Śniadeckich Wieczór Sienkiewiczowski pomyślany jako próba zbadania stanowiska młodzieży wobec Sienkiewicza. przemawiać będą przedstawiciele organizacji ideowych, sfer pedagogicznych, młodzi krytycy wileńscy etc. Publiczności będą przedłożone dwa pytania: czy uważa, że twórczość H. Sienkiewicza ma trwałą wartość artystyczną i czy twórczość H. Sienkiewicza spełnia obecnie rolę wychowawczą. Początek o godz. 6-jej.

— Chór akademicki. Próba odbędzie się wyjątkowo dziś o godz. 20-jej w Ognisku akademickim (Wielka 24)

SPRAWY SZKOLNE.

— Znacznki na budowę powszechnych szkół publicznych. Jak się dowiadujemy, władze szkolne zarządziły, by we wszystkich państwowych i prywatnych szkołach powszechnych, średnich, zawodowych i zakładach kształcenia nauczycieli naklejane były na świadectwach rocznych i półrocznych specjalne znacznki na rzecz towarzystwa budowy publicznych szkół powszechnych. Znacznki, w cenie 10 groszy, naklejane będą na świadectwach szkół niższych, a znacznki w cenie 30 groszy na świadectwach szkół średnich. Pierwsze znacznki naklejane będą na świadectwach półrocznych w bieżącym roku szkolnym.

I-szy dzielnicowy zjazd w sprawach oświaty zawodowej.

OBRADY POSZCZEGÓLNYCH SEKCJI, ZEBRANIE PLENARNE I ZAKONCZENIE ZJAZDU.

Wylonione na pierwszym plenarnym zebraniu dzielnicowego zjazdu w sprawach oświaty zawodowej sekcje: rolnicza, ogólna oraz przemysłowo-handlowa i rzemieślnicza, obradowały w niedzielę wieczorem i w poniedziałek.

Sekcja ogólna odbyła posiedzenie w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej. W czasie obrad wystuchano 5 referatów.

Prof. dr. W. Biegeleisen podkreślił znaczenie badań nad zmianami w kontyngencji zapotrzebowania pracowników w różnych zawodach z powodu wymierania starych, względnie ubywania ich z innych przyczyn, jak również zmian, wywołanych powodami ekonomicznymi, strukturalnymi i koniunkturalnymi.

P. Borys Rzepecki mówił o gospodarstwie wychowaniu społeczeństwa przez szkoły zawodowe, podkreślając z wielkim naciskiem potrzeby upraktycznienia nauki szkolnej i zbliżenia jej do aktualnych zagadnień życia gospodarczego.

Referat nac. Dypczyńskiego, z Poznania, był poświęcony szkolnictwu zawodowemu.

Dwa następnne referaty, z dziedziny poradnictwa zawodowego i badań psycho-technicznych, wygłosiły panie: Przewłocka i Szapiro.

W poniedziałek od rana obradowała w lokalu Instytutu Nauk Gospodarczo-Handlowych sekcja rolnicza nad zagadnieniami oświaty zawodowej rolniczej. Wygłoszono w tej kwestii 8 referatów.

Referat nac. Dybczyńskiego, z nieciernej potrzeby organizacji oświaty zawodowej rolniczej.

Rektor Mikułowski-Pomorski poświęcił wiele uwagi oświacie rolniczej, prowadzonej poza szkoła. Pożądanym jest w tej akcji współdziałanie szkół powszechnych, które wiele mogą zdziałać.

P. L. Chomiński zwrócił uwagę na program nauczania przyrody w szkołach powszechnych.

Kwestię szkolenia zawodowego i stosunku do tej akcji wsi omówiła dyr. J. Klawe, stwierdzając, iż każdy w tym kierunku wysiłek może być uwieńczony pozytywnym rezultatem.

Dyr. B. Wysłouch mówił o zadaniach szkolnictwa zawodowego, przyczem scharakteryzował obecny jego stan w okręgu szkolnym wileńskim.

Inż. Kobyliński z Warszawy podzielił się swoimi uwagami w sprawie organizacji oświaty rolniczej.

Wreszcie inż. Czerniewski w obszernym referacie poruszył kwestię czynników zainteresowanych w organizacji samokształcenia rolniczego młodzieży.

Po obszernej dyskusji, która wynikała nad treścią powyższych referatów

Zuchwały napad rabunkowy na urzędnika skarbowego.

Rabusiom nie udało się zrabować 10 tys. złotych. Strzały na ulicy Zawalnej.

W dniu wczorajszym około godz. 6.10 wiecz. władze bezpieczeństwa publicznego zostały zaalarmowane wiadomością o zuchwałym napadzie rabunkowym na urzędnika skarbowego.

Na miejsce wypadku przybyli niezwłocznie władze śledcze, które przystąpiły do badania.

Jak zdołaliśmy ustalic, napadu dokonano na urzędnika skarbowego, płatniczego IV Urzędu Skarbowego w Wilnie, p. Sobolewskiego, który zamierzał pnieść do urzędu pocztowego Wilno 10, przy ul. Zawalnej 33 około 10 tys. złotych.

W czasie, gdy Sobolewski znajdował się w pobliżu urzędu pocztowego, podbiegło do niego kilku osobników, z których jeden jakimś tępem narzędziem uderzył go w głowę, drugi zaś wyrwał z rąk urzędnika teczkę.

Uderzenie nie było zbyt silne, gdyż Sobolewski nie stracił przytomności, lecz rzucił się na rabusia i wyrwał mu z powrotem teczkę. Między rabusiami a urzędnikiem wywiązała się walka, w czasie której ponownie wyrwano mu teczkę.

Sobolewski, widząc, iż zmuszony będzie ulec przezwzajającej się na pastelników — począł wzywać pomocy.

Na krzyk napadniętego wyskoczył z urzędu kierownik, który, zorientowany w sytuacji, oddał kilka strzałów, które chybiły.

Napastnicy na odgłos strzałów rzucili się do ucieczki.

Zaalarmowani strzałami znajdujący się w pobliżu posterunkowi rzucili się na pomoc.

Na ulicy powstał popłoch. Korzystając z tego oraz z ciemności,

„Ojca zarzęni!”, rozległo się wśród cichej nocy pierwszomajowej na rynku m-ka Dziewieniszki.

W kierunku, skąd dochodził alarm, pobiegł posterunkowy, pełniący tu służbę i natknął się na zziębniętego młodego człowieka, który jednym tchem objaśnił przedstawicielowi władzy, iż jego ojciec — Apolinary Sokołowski, został zamordowany we własnym mieszkaniu w pobliskiej kolonii Dziewieniszki.

Nie tracąc chwili czasu, post. Wojtas kazał się prowadzić na miejsce wypadku i istotnie na podłożu wskazanym mu izby znalazł bezprzytomnego starszego mężczyznę, broczącego obficie krwią z ran na głowie nie piersiach; obok porzucone leżało narzędzie zbrodni — siekiera.

Rany zadane Sokołowskiemu były tak poważne, iż po kilkugodzinnej agonii nastąpiła jego śmierć.

Syn zamordowanego, Franciszek Sokołowski, jako sprawczy zbrodni wskazał Emilję Milkamanowiczową, z którą ojciec od szeregu lat utrzymywał stałe stosunki. W ostatnich czasach powstały jednak między nimi poważne waśnie. W przeddzień krytycznego zajścia kilkakrotnie wybuchły scysy na tle prowadzenia gospodarstwa, zakończone

Wczorajem o godz. 8 rozpoczęło się posiedzenie plenarne. Na wstępie p. Barański zreferował wyniki prac zjazdu, poczem przewodniczący poszczególnych sekcji odczytali rezolucje, które zebrani zatwierdzili jednogłośnie.

Po przemówieniu min. Pierackiego przewodniczący zamknął obrady, dziękując delegatom za liczne przybycie i wzięcie udziału w pracach zjazdu.

Aczkolwiek zjazd był liczny i niewątpliwie wzbudził zainteresowanie, to jednak ma on znaczenie dla oświaty zawodowej tylko teoretyczne. Poruszano bowiem w czasie obrad tylko projekty, a nie mówiło się o realizacji tych projektów.

Wskazać potrzebę i projekt, jak je zaspokoić — to jeszcze mało, należy również i wskazać drogę realizacji tego projektu.

Wskazać potrzebę i projekt, jak je zaspokoić — to jeszcze mało, należy również i wskazać drogę realizacji tego projektu.

Wskazać potrzebę i projekt, jak je zaspokoić — to jeszcze mało, należy również i wskazać drogę realizacji tego projektu.

Wskazać potrzebę i projekt, jak je zaspokoić — to jeszcze mało, należy również i wskazać drogę realizacji tego projektu.

Wskazać potrzebę i projekt, jak je zaspokoić — to jeszcze mało, należy również i wskazać drogę realizacji tego projektu.

Wskazać potrzebę i projekt, jak je zaspokoić — to jeszcze mało, należy również i wskazać drogę realizacji tego projektu.

Wskazać potrzebę i projekt, jak je zaspokoić — to jeszcze mało, należy również i wskazać drogę realizacji tego projektu.

napastnicy poczęli uciekać w kierunku ul. Kwazselnej.

Kierownik poczty z kilku innymi przemocnymi zarządził poscigi.

Bandyci, widząc, że są scigani, porzucili teczkę, w której znajdowało się 1720 zł. bilonem, gdyż resztę pieniędzy w banknotach Sobolewski posiadał przy sobie.

Z powodu ciemności napastnicy zdołali ujsc poscigowi, przedostając się przez ogrody na inną ulicę.

Jak należy przypuszczać, napastnicy plan napadu opracowali w najdrobniejszych szczegółach. Świadczy o tym kierunek ich ucieczki z góry obmyślony. Dalej, jak widać, napastnicy byli dobrze poinformowani, kiedy Sobolewski miał nadejść z gotówką.

Jak się okazało, Sobolewski niemal codziennie w godzinach między 5.30 a 6 wiecz. przychodził do urzędu pocztowego z większą sumą gotówki celem jej zdeponowania w kasie pocztowej. Napastnicy o tem dobrze musieli wiedzieć i tę chwilę wybrali do napadu.

Władze śledcze przeprowadziły szereg rewizyj w podejrzanych melinach i spelunkach złodziejskich.

Zbrodnia w Dziewieniszkach.

„Ojca zarzęni!”, rozległo się wśród cichej nocy pierwszomajowej na rynku m-ka Dziewieniszki.

W kierunku, skąd dochodził alarm, pobiegł posterunkowy, pełniący tu służbę i natknął się na zziębniętego młodego człowieka, który jednym tchem objaśnił przedstawicielowi władzy, iż jego ojciec — Apolinary Sokołowski, został zamordowany we własnym mieszkaniu w pobliskiej kolonii Dziewieniszki.

Nie tracąc chwili czasu, post. Wojtas kazał się prowadzić na miejsce wypadku i istotnie na podłożu wskazanym mu izby znalazł bezprzytomnego starszego mężczyznę, broczącego obficie krwią z ran na głowie nie piersiach; obok porzucone leżało narzędzie zbrodni — siekiera.

Rany zadane Sokołowskiemu były tak poważne, iż po kilkugodzinnej agonii nastąpiła jego śmierć.

Syn zamordowanego, Franciszek Sokołowski, jako sprawczy zbrodni wskazał Emilję Milkamanowiczową, z którą ojciec od szeregu lat utrzymywał stałe stosunki. W ostatnich czasach powstały jednak między nimi poważne waśnie. W przeddzień krytycznego zajścia kilkakrotnie wybuchły scysy na tle prowadzenia gospodarstwa, zakończone

Wczorajem o godz. 8 rozpoczęło się posiedzenie plenarne. Na wstępie p. Barański zreferował wyniki prac zjazdu, poczem przewodniczący poszczególnych sekcji odczytali rezolucje, które zebrani zatwierdzili jednogłośnie.

Po przemówieniu min. Pierackiego przewodniczący zamknął obrady, dziękując delegatom za liczne przybycie i wzięcie udziału w pracach zjazdu.

Aczkolwiek zjazd był liczny i niewątpliwie wzbudził zainteresowanie, to jednak ma on znaczenie dla oświaty zawodowej tylko teoretyczne. Poruszano bowiem w czasie obrad tylko projekty, a nie mówiło się o realizacji tych projektów.

Wskazać potrzebę i projekt, jak je zaspokoić — to jeszcze mało, należy również i wskazać drogę realizacji tego projektu.

Wskazać potrzebę i projekt, jak je zaspokoić — to jeszcze mało, należy również i wskazać drogę realizacji tego projektu.

Wskazać potrzebę i projekt, jak je zaspokoić — to jeszcze mało, należy również i wskazać drogę realizacji tego projektu.

Wskazać potrzebę i projekt, jak je zaspokoić — to jeszcze mało, należy również i wskazać drogę realizacji tego projektu.

Wskazać potrzebę i projekt, jak je zaspokoić — to jeszcze mało, należy również i wskazać drogę realizacji tego projektu.

Wskazać potrzebę i projekt, jak je zaspokoić — to jeszcze mało, należy również i wskazać drogę realizacji tego projektu.

Wskazać potrzebę i projekt, jak je zaspokoić — to jeszcze mało, należy również i wskazać drogę realizacji tego projektu.

Wskazać potrzebę i projekt, jak je zaspokoić — to jeszcze mało, należy również i wskazać drogę realizacji tego projektu.

Wskazać potrzebę i projekt, jak je zaspokoić — to jeszcze mało, należy również i wskazać drogę realizacji tego projektu.

Wskazać potrzebę i projekt, jak je zaspokoić — to jeszcze mało, należy również i wskazać drogę realizacji tego projektu.

Wskazać potrzebę i projekt, jak je zaspokoić — to jeszcze mało, należy również i wskazać drogę realizacji tego projektu.

napastnicy poczęli uciekać w kierunku ul. Kwazselnej.

Kierownik poczty z kilku innymi przemocnymi zarządził poscigi.

Bandyci, widząc, że są scigani, porzucili teczkę, w której znajdowało się 1720 zł. bilonem, gdyż resztę pieniędzy w banknotach Sobolewski posiadał przy sobie.

Z powodu ciemności napastnicy zdołali ujsc poscigowi, przedostając się przez ogrody na inną ulicę.

Jak należy przypuszczać, napastnicy plan napadu opracowali w najdrobniejszych szczegółach. Świadczy o tym kierunek ich ucieczki z góry obmyślony. Dalej, jak widać, napastnicy byli dobrze poinformowani, kiedy Sobolewski miał nadejść z gotówką.

Jak się okazało, Sobolewski niemal codziennie w godzinach między 5.30 a 6 wiecz. przychodził do urzędu pocztowego z większą sumą gotówki celem jej zdeponowania w kasie pocztowej. Napastnicy o tem dobrze musieli wiedzieć i tę chwilę wybrali do napadu.

Władze śledcze przeprowadziły szereg rewizyj w podejrzanych melinach i spelunkach złodziejskich.

Blok Czerwono-Błękitny.

P. Stanisław Zalewski, b. poseł z listy Stronnictwa Narodowego w kadencji 1928-30, ogłosił książkę pod tym tytułem (Blok Czerwono - Błękitny, Warszawa 1933, str. 287), w której mianem tem określa współdziałanie żywołów radykalnych z zachowawcami, dając jednak wywodom swym szersze podłoże, jak wskazuje spis rozdziałów:

1. Ojciecwo radykalizmu polskiego. 2. Wschód i Zachód w Polsce. 3. Demokracja polska. 4. Moralność w polityce. 5. Inteligencja i Państwo. 6. Blok Czerwono - Błękitny. 7. Psychoza gospodarcza. 8. Obej. 9. Porty polskie.

Pierwszy rozdział poświęcony jest głównie wskazanemu, że t. zw. stańczykowska szkoła historyczna krakowska, przypisując upadek Polski samemu narodowi, t. j. szlachcie, znalazła gorliwych wyznawców w stronnictwie lewicy polskiej, która skwapliwie skierowała to hasło na rzecz odsunięcia warstw dawniej przewodnich od wpływu w odróżnieniu państwie odrazu w r. 1918, podobnie jak później, od r. 1926, część żywołów radykalnych, które dokonały zamachu majowego, powołuje się na drugą naukę szkoły krakowskiej o t. zw. silnej władzy (str. 9-32).

Jako cecha wpływów wscodu w Polsce dzisiejszej uwydatniona jest wiara w przymus wobec obywateli, jako najlepszy

Wskazać potrzebę i projekt, jak je zaspokoić — to jeszcze mało, należy również i wskazać drogę realizacji tego projektu.

Wskazać potrzebę i projekt, jak je zaspokoić — to jeszcze mało, należy również i wskazać drogę realizacji tego projektu.

Wskazać potrzebę i projekt, jak je zaspokoić — to jeszcze mało, należy również i wskazać drogę realizacji tego projektu.

Wskazać potrzebę i projekt, jak je zaspokoić — to jeszcze mało, należy również i wskazać drogę realizacji tego projektu.

Wskazać potrzebę i projekt, jak je zaspokoić — to jeszcze mało, należy również i wskazać drogę realizacji tego projektu.

Wskazać potrzebę i projekt, jak je zaspokoić — to jeszcze mało, należy również i wskazać drogę realizacji tego projektu.

Wskazać potrzebę i projekt, jak je zaspokoić — to jeszcze mało, należy również i wskazać drogę realizacji tego projektu.

Wskazać potrzebę i projekt, jak je zaspokoić — to jeszcze mało, należy również i wskazać drogę realizacji tego projektu.

Wskazać potrzebę i projekt, jak je zaspokoić — to jeszcze mało, należy również i wskazać drogę realizacji tego projektu.

Wskazać potrzebę i projekt, jak je zaspokoić — to jeszcze mało, należy również i wskazać drogę realizacji tego projektu.

Wskazać potrzebę i projekt, jak je zaspokoić — to jeszcze mało, należy również i wskazać drogę realizacji tego projektu.

Z KRAJU.

„TYDZIEŃ AKADEMIIKA“ W NOWOGRODKU.

NOWOGRODEK (Pat). W związku z zbliżającym się „Tygodniem Akademika“ (w dn. od 1-7. I. 34 r.) rozpoczęły się już w Nowogrodzku przygotowania. Protoktorat nad „Tygodniem objął wojewoda Świdzki.

Z POGRANICZA.

TAJEMNICZY ZBIEG Z ROSJI SOWIECKIEJ.

Ze Stołpców donoszą, iż w pościgu międzynarodowym, zdążającym z Moskwy do Warszawy, zatrzymano pewnego osobnika, który za fałszywym paszportem zagranicznym udawał się do Paryża przez Warszawę. Osobnika tego przepuszczono przez Niegorełoję w chwili, gdy G. P. U. otrzymał zawiadomienie telegraficzne, iż należy go bezwzględnie zatrzymać. Ponieważ osobnik ten przejechał granicę państwową, władze sowieckie zwróciły się do polskich władz z prośbą o zatrzymanie tajemniczego podróżnego, tłumacząc, iż jest to niebez-

TRAGICZNA UCIECZKA Z NIEWOLI BOLSZEWICKIEJ.

Z pogranicza donoszą o tragicznym wypadku, jaki miał miejsce przed dwoma dniami w rejonie odzinka granicznego Mikołajewszczyzna. Przez granicę państwową rzeką Niemnem usłowała łodzią dostać się grupa uciekinierów do Polski. Zbiegów zauważył patrol sowieckiej straży granicznej, który zarządził pościg. W czasie pościgu żołnierze sowieccy oddali do uciekinierów

szereg strzałów karabinowych, zmuszając tem samem znajdujących się w łodzi ludzi do opuszczenia jej. Uciekinierzy powskakiwali do wody. Sześciu z nich znalazło śmierć w nurtach rzeki i zaledwie dwóch zbiegów dopłynęło szczęśliwie do brzozy polskiej. Są to zbiegowie polityczni z obozu koncentracyjnego w Ciemkowiecach.

Na srebrnym ekranie.

„CASINO“.

10-ty kochanek.

Roześmiana, roztańczona, rozkoszna Anny Ondra — Kiki przyjeżdża „zajacem“ w spleepingu do Paryża. Chce zstać sławną artystką, gwiazdą music-hallów. Karjerę sceniczną zaczyna jako szatniarka w Folies.

Z ekranu płynie potok zabawnych sytuacji, zwrotów, powiedzonek, komicznych qui pro quo, a zawsze najzabawniejsza jest ta zielona dziewczyna, rozbrzykana Kiki. Oglądamy ją jak poprzez wszystkie prze-

szkody, a głównie, krusząc zażość rywalki, zdobywa za jednym zamachem scenę i serce dyrektora teatru.

Miła, niefrasobliwa pointa filmu zdobywa serca widzów. Zdjęcia ładne, dekoracje dobrze pomyślane. Dialogi wyraźne, świetna francuszczyzna, bardzo zrozumiała, jednak gadaniny trochę za dużo.

Nadprogram: Davy Fleischer częstuje nas nie Betty Boop, czy Mickey, ale jakimś nadzwyczajnym malpiem weselem, zresztą bardzo dowcipnie pomyślanem. Świetna ilustracja muzyczna grotęski, wykonana przez Królewski Band Samoanów. Wiewiór mija w beztrudnej wesołości i miłym nastroju. Spectator.

SPORT.

Konkurs sportowy „Dziennika Wileńskiego“ budzi coraz większe zaciekanie.

Wydrukowaliśmy już 5 kuponów w kolejnych numerach naszego pisma. Dziś drukujemy już szósty kupon, a więc pozostaje jeszcze do wydrukowania cztery kupony, które niewątpliwie mieć będą decydujące znaczenie na przebiegu walki konkursowej, która nabiera coraz większego rozpędu.

Dotychczas um jeszcze nie otwieraliśmy, chociaż wiemy, że wpadło do nich sporo głosów.

Nie chcemy bowiem wpływać na głosujących. Daleko lepiej będzie jeżeli czytelnicy nasi kierować się będą własnymi spostrzeżeniami. Nadmieniamy jednak, że wzorem lat ubiegłych konkurs nasz przewiduje szereg cennych nagród również i dla głosujących, którzy ułożą najtrafniejsze listy wyróżnionych, najlepszych sportowców Wilna.

Interesuje nas kto w tym roku zostanie najlepszym uczniem. W latach poprzednich walka o pierwszeństwo między młodzieżą była nadzwyczaj zażarta. Ambicja poszczególnych szkół było przeferowanie swego kandydata. W tym roku zanotowaliśmy również wielkie ożywienie wśród młodzieży szkolnej.

Turniej warcabowy o mistrzostwo m. Wilna na r. 1933.

Dnia 4 bm. zakończył się turniej warcabowy o mistrzostwo m. Wilna na rok 1933.

Pierwszą nagrodę i tytuł mistrza Wilna zdobył p. I. Bobrowski, drugą nagrodę i tytuł wicemistrza — p. J. Kaczanowski.

Lotysze chcą grać 16 grudnia w hokeja.

Hokeiści Rygi trenują już od dłuższego czasu. Szykują się oni do szeregu występów zagranicznych.

Pierwszy swój mecz chcą rozegrać w Wilnie. Wyszują oni termin spotkania 16 i 17 grudnia.

Zapewne, jak warunki, tak też i termin zostaną przyjęte, a za dwa tygodnie przyglądać się będziemy ciekawym rozgrywkom.

Zwracamy również uwagę, że konkurs nasz przewiduje piękną nagrodę przechodnią dla najlepszej sportsmenki Wilna. W roku ubiegłym puchar kryształowy huty „Niemien“ zdobyła p. Mincerówna z A. Z. S.

W tym roku do pojedynku stają zawodniczki takie jak Ławrynowiczówna, Plewakowa i inne. Ciekawi więc jesteśmy czy puchar przejdzie znów do rąk wioślarki Mincerówny czy też zdobędzie go narciarka Ławrynowiczówna, względnie mistrzyni Polski Plewakowa. Rywalizacja między paniami jest nadzwyczaj ciekawa. Dodaje ona bodźca do pracy. Jest zachętą do osiągnięcia coraz lepszych wyników.

Wszyscy więc sportowcy Wilna powinni spełnić swój sportowy obowiązek, biorąc udział w III konkursie sportowym „Dziennika Wileńskiego“.

Po wydrukowaniu 10 kuponów, głosować można będzie jeszcze przez dwa dni, to jest do wtorku włącznie.

Ostateczne wyniki konkursu wiadome zatem będą w połowie przyszłego tygodnia.

Turniej szachowy o mistrzostwo m. Wilna na r. 1933.

Dnia 16 bm. o godz. 7 wiecz. rozpoczęcie się w lokalu Wil. T. wa Szachowego, ul. Mickiewicza 11, doroczny turniej szachowy o mistrzostwo m. Wilna.

Udział w turnieju biorą najwybitniejsi szachiści — na czele z p. Tirsztajem, zesłorocznym mistrzem Wilna, z p. Kowalskim, mistrzem Wilna z roku 1931 i wielu innych, stanowiących elitę szachową naszego miasta.

Zapisy do udziału w turnieju przyjmują się w sekretariacie T. wa codziennie w godzinach wieczornych.

Zamknięcie listy uczestników nastąpi dn. 12. bm. Wpisowe 5 zł.

KUPON III PLEBISYTU SPORTOWEGO „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO“ GŁOSUJĘ NA 10 NAJLEPSZYCH SPORTOWCÓW WILNA. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10. na najlepszy klub sportowy, na najlepsze koło sportowe szkół średnich. Nazwisko głosującego, Adres.

Giełda. WARSZAWA (Pat). Przed giełdą. Dolar 5,69-5,70. Dolar złoty 9,00. Ruble 4,69 za piątki, 4,72 za dziesiątki. Czerwonice bardzo mocne z powodu wiadomości o możliwej stabilizacji czerwonicy 1,85 w płaceni. Pożyczka budowlana 38, dolarówka 49, inwestycyjna 103,75, stabilizacyjna 54,75-55, dillonowska 68, śląska 48, warszawska 51,50. WARSZAWA (Pat). Giełda. Dowizy: Belgia 123,80-124,11-123,49. Holandia 358,30-359,20-357,40. Londyn 29,32-29,31-29,45-29,17. Nowy York czek 5,74-5,77-5,71. Nowy York kabel 5,76-5,79-5,73. Paryż 34,85-34,94-34,76. Praga 26,44-26,50-26,38. Szwajcaria 172,48-172,91-172,05. Berlin w obrotach przew. 212,49. Tendencja niejednolita 212,49. Papiery proc.: Pożyczka budowlana 38,25-38,30-38,25. Inwestycyjna 104, 5-proc. konwersyjna 52,50, 5-proc. kolejowa 47,50, 4-proc. premijowa dolarowa 49,25-49,15. Stabilizacyjna 54,50-55-55,13 (ostatni kurs drobny) 8-proc. obl. komunalne BGK 93, 7-proc. L. Z. T. K. Przem. Polakiego 38,50, 4 i pół proc. ziemskie 46,25-46 (drobny). 4 i pół proc. warszawskie 53,25, 5-proc. warszawskie 58,50-58,25, 8-proc. warszawskie 49,40-48,75-49. Tend. dla pożyczek przeważnie mocniejsza. Dł. listów niejednolita. Akcje: Bank Polski 82,50-82,75-82,25. Lilpop 10,90-10,80. Starachowice 10,15-10,10. Tend. ogólnie słabsza. Dolar w obr. przew. 5,69. Rubel 5,69 (za 5-ki), 5,72 (10-ki). Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dolarowa 61, dillonowska 69,25, stabilizacyjna 86. Warszawska 50,50. Śląska 49.

DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO. Przyjmuje zamówienie na wszelkie roboty drukarskie. Broszury, tabele, zaproszenia, afisze, okładki, plakaty, bilety, wizytowe. Ceny konkurencyjne. WILNO, MOSTOWA 1. TEL. 12-44.

Dziś. Produkcja Paramount'u 1933 r. Cecyl B. du MILLE'a. ukazuje nam film zwalczający korupcję i przestępczość, odsłaniający kulisy życia studenterji. „Bunt Młodzieży“ Nad program: Dodatki dźwiękowe. NA SCENIE: Przejście Wenus krotoczwila w 1 akcie z p. p. Janowskim, Borskim, Czaplifskim i Piotrowską. Ceny miejsc pomimo znacznych kosztów filmu — nie podwyższone. Widownia dobrze ogrzana.

Coś nowego, niebywałego, niewidzianego. „Nowa pleć“ wkrótce na ekranie. Satyra na rządy k. leas.

KTO? GDZIE? Rozkoszna Miłobienica w największej kreacji reż. ANNY ONDRA „10-ty KOCHANEK“ w kinie „CASINO“ Moc przeabawnych sytuacji. Perypetje młodej dziewczyny na tle przepychu paryskiego Folies.

OSTATNIE DNI! KOŁOSALNE POWODZENIE! POLSKI SUKCES! Hanka Ordonówna Jako SAMBORSKI i SYM w filmie „SZPIEG w MASCE“ KINO „PAN“ Szczyt precyzji techniki dźwiękowej.

HELIOS DZIŚ! Atrakcja wszechświatowa A. L. 14 ZATONĘŁA Wspaniała gra. Genjalna reżyserja. Szczyt techniki.

„COLT 45“. (The Benson Murder Case). Chłopiec: Jakże? musiałem. Vance: I były otwarte? Chłopiec: Tak. Vance: Czy tylko te jedne drzwi prowadzą do sypialni? Chłopiec: Tylko. Vance: Kiedyś wszedł do majora, gdzie on był? Chłopiec: W łóżku. Vance: Skąd wiesz? Chłopiec: (z iścieniem oburzenia): Widziałem. Vance (po pauzie): Więc jesteś pewny, że on nie zeszedł nadół? Chłopiec: Przeciwnie go widział. Muwiłem panu. Vance: A może zeszedł na dół kiedyś ty był z windą na górę i nie zobaczyłeś go. Chłopiec: Ano, nogi. Ale potem, kiedyś mu zawiózł łód—winda próżnowała do wpół do trzeciej, dopóki nie przyszedł pan Montagu. Vance: To znaczy, że po zawiezieniu łodu majorowi siedziałeś na dole do wpół do trzeciej i dopiero wtedy zawiozłeś na górę Montagu? Przecież nikogo nie zawiozłeś? Chłopiec: Nikogo. Vance: I przez cały ten czas nie wychodziłeś z hallu? Chłopiec: Nie wychodziłem. Siedziałem kamieniem. Vance: To znaczy, że tej nocy widziałeś majora ostatni raz, o wpół do pierwszej w łóżku? Chłopiec: Tak. Potem dopiero wcześniej rano. Jakaś pani telefonowała do niego, że mu brata zabili. Zjechał nadół i w jakie dziesięć

minut wyszedł. Vance (dając chłopcu doiarę): Dobrze. Tylko nie wygadaj się przed nikim, żeśmy tu byli, bo cię zamknijemy, rozumiesz?... Wróć na posterunek. Kiedy chłopak wyszedł, Vance spojrzął błagalnie na Markhama: — A teraz, mój stary, zażadam od siebie w imię ochrony społeczeństwa, w imię sprawiedliwości, pro publico bono i t. p. posunięcia, niezgodnego z twoim sumieniem, czy jak się to tam nazywa. Innymi słowy, pójdzijmy zrewidować mieszkanie majora. — W jakim celu? — zaprotestował Markham. — Czyś zwarjował? Czy nie rozumiałeś zeznania tego chłopca? Może jestem ograniczony, ale wiem kiedy świadek kłamie, a kiedy mówi prawdę. — On powiedział prawdę — zgodził się pogodzić Vance. — Dlatego właśnie musimy zrobić rewizję. Chodź. Major nas o tej godzinie nie zaskoczy.... I zresztą — uśmiechnął się przyniżnie — przyrzekłeś mi wszelką pomoc. Nastąpiła gwałtowna sprzeczka i w rezultacie w kilka minut później wchodziliśmy do mieszkania majora. Vance otworzył drzwi wytrychem. Apartament miał tylko jedno wejście z hallu. Do bawialni prowadził wąski korytarzyk. Na prawo, blisko wyjścia, były drzwi do sypialni. Vance poszedł prosto do bawialni. W ścianie po prawej ręce widniał kominek z konsolą, na której stał staroświecki mahoniowy zegar. Za kominkiem w kącie — mały stolik, a na nim srebrny serwis do wody, składający się z dzbanka i sześciu kubków. Oto ten wygodny zegar — rzekł Vance — a to dzbanek, do którego chłopiec nakładał lodu — imitacja Sheffieldu. Poszedł do okna i wyjrzał na brukowane podwórze. — Hm! Jakież trzydziści stóp. Tędy nie wyszedł. Odwrócił się w stronę drzwi korytarzowych.

Ogłoszenie. W związku z uchwałą Walnego Zgromadzenia członków Kresowej Spółdzielni Handlu Trzodą Chlewną z ogranicz. odp. w Wilnie z dn. 14 go lipca 1933 r. zmieniającą brzmienie dotychczasowego § 15 Statutu Spółdzielni na następujące: „Każdy członek odpowiada za zobowiązania i straty Spółdzielni włożonym udziałem“.—Kresowa Spółdzielnia Handlu Trzodą Chlewną z ogr. odp. w Wilnie, szczerze żądać żadnych zobowiązań nie posiada, bo operuje tylko włożoną gotówką to jednak w myśl art. 73 Ustawy ogłasza, że gotowa jest na zaspokojenie wszystkich wierzytelności, których wierzytelność istnieje będą w dniu ogłoszenia, że wierzytelności, którzy nie zgłoszą się do Spółdzielni w przeciągu trzech miesięcy, od tego dnia uważać się będzie za zgadzających się na zamknięcie zmlau. Prezes (—) Murusko Jan. Sekretarz (—) Michałowski Rech.

GLORIA muszka zadowolone każdego wszędzie do nabycia!

Podarek na gwiazdkę GDZIE!!! CO!!! by długo został w pamięci to tylko fotele klubowe, słomiany, tapczan—łóżko, materace, kozy i krzesła w komplecie, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia gwiazdkowe po cenach przystępnych CHRZEŚCIJAŃSKA WYTWÓRNIA MEBLI MIĘKKICH Wilno, ul. Niemiecka 2, sklep frontowy, dojazd Autobusem Nr. 3.

Kupno Sprzedaż. Poszukuję dzierżawy domu z ogrodem owocowym i może kilka ha ziemi w okolicy sprzyjającej do dowl. pszczy. Opis obiektu i warunków dzierżawy kierować: Reżyser Andrzejewski, pos. ul. Kurzeniec, sk. powiat Wilejski, „Sakowicze“.

Okazyjnie do sprzedania trzyczłampowy aparat rasjowy marki Marconi, ewentualnie z głośnikiem Gimmajelna 4-1 od 5 do 7 wiecz.

DOM HANDLOWY K. RYMKIEWICZ, WILNO. A. MICKIEWICZA 9 poleca w wielkim wyborze KALOSZE damskie, męskie i dziecięce. PANTOFLE ranne i gimnastyczne. CERATY. LINOLEUM krajowy i zagraniczny. CHODNIKI, wycieraczki rozmaite. KILIMY GLINIANSKIE za gotówkę i na raty. Na wszystkie towary ceny b. niskie. Pojutna. Co kosztuje ogłoszenie o zaręczynach? Na każdy milimetr liczy się 10 gr! Na Bogal! A mój narzeczoną na przeszło 2 metry!

RÓŻNE. ZA DŁUGI zaciągnięta prz. z moją żoną Eleonorę Wojciechowską, jak również za wystawione weksle przez nią, nie odpowiadał Henryk Wojciechowski

DRUKI PILNE. BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ul. Nr. 1. Telefon 12-44. CENY NISKIE

Wierność — Na kubietach nie można polegać. Ja na przykład mam cztery narzeczone i każda z nich mnie zdradza. Dobry sposób. Podczas koncertu pewien Jeżonostek zawązuje sobie supełek z chusteczki. „Dziecko pan to robi?“ pyta go towarzyszy. Bo chce sobie spamiętać c. t.ę ładną melodję“.

— Chłopak mógł stąd widzieć jak światło zgasło w sypialni, jeżeli tamte drzwi były otwarte. Ściana z białych kafl. Doskonale odbicie dla światła. Poszliśmy do sypialni. Łóżko, osłonięte baldachimem, stało naprzeciw drzwi, a między niem i ścianą — stolik z lampą elektryczną. Vance usiadł na skraju łóżka i zgasił i zapalił światło, pociągając za łańcuszek od kontaktu. — Rozumiesz, że major mógł wyjść tak, że chłopiec tego nie spostrzegł? — zwrócił się do Markhama. — Chyba wytrunął... — Coś w tym rodzaju. Przebiegły typ. Posłuchaj tylko. O wpół do pierwszej zadzwonił o tłuczony lód. Chłopak wchodził, zobaczył go z korytarza, przez otwarte drzwi, w łóżku. Kiedy poszedł do bawialni włożył lód do dzbanka major zawałował za nim żeby zobaczyć na zegarze kominka, która godzina. Słysząc, że jest wpół do pierwszej, odpowiedział, że chce spać, powiedział dobranoc, zgasił lampę, wyskoczył z łóżka — oczywiście był ubrany — i nim chłopak zdążył zatknąć się z lodem zbiegł po schodach i wypadł na ulicę. Chłopak, wychodząc i mijając drzwi sypialni, nie mógł go zobaczyć, nawet gdyby do niego zająztał, bo w pokoju było ciemno. Sprytnie pomyślane, co? — Rzeczą całkiem możliwą — zgodził się Markham — ale jak on potem wrócił? — Bardzo prosto. Prawdopodobnie czekał w bramie po drugiej stronie ulicy na powrót kogoś z lokatorów. Chłopak zeznał, że jakiś Montagu wrócił około wpół do trzeciej. Major oczywiście wślizgnął się za nim i kiedy już winną posłał na górę, wszedł po schodach. Markham uśmiechnął się cierpliwie i nie odpowiedział. (D. c. n.)